

# Marian Marek Drozdowski

---

## W stulecie urodzin Mieczysława Niedziałkowskiego : szermierza polskiej demokracji

---

Palestra 37/12(432), 96-102

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Czy to już tylko historia ?

Klio – muza historii

**Marian Marek Drozdowski**

### W stulecie urodzin Mieczysława Niedziałkowskiego – szermierza polskiej demokracji

Dnia 19 września 1883 roku urodził się w Wilnie w rodzinie ziemiańsko-urzędniczej Mieczysław Niedziałkowski. Dwóch jego stryjów poległo w powstaniu styczniowym. Ojciec jego Konrad, absolwent Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, jako student należał do „Proletariatu”, później odszedł od młodzieńczych przekonań i jako działacz samorządowy został energicznym prezydentem m. Wilna.

Niedziałkowski był synowcem biskupa, znanego z patriotycznej działalności na kresach północno-wschodnich. Jako gimnazjalista wileński bardzo wczesnie zaangażował się w młodzieżowy ruch samokształceniowo-patriotyczny, a jako uczeń 6 klasy I Wileńskiego Gimnazjum Klasycznego wstą-

pił do Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (Filarecji) znajdującego się pod wpływami PPS Frakcji Rewolucyjnej. Związek ten wzywał w roku szkolnym 1909/1910 młodzież wileńską do bojkotowania uroczystości i imprez kulturalno-oświatowych organizowanych przez władze szkolne. Związek solidaryzował się z młodzieżą Królewską w jej walce o szkołę polską i z jej bojkotem rosyjskiej szkoły.

W lipcu 1910 roku 17-letni Niedziałkowski przewodniczył I Zjazdowi

Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej Królestwa i Litwy odbytym we Lwowie w lipcu 1910 r. Przeżył wówczas wielkie uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie i jubileusz Chopinowski we Lwowie.



Obu tym uroczystościom ton nadawał wielki mistrz fortepianu Ignacy Paderewski.

Na II Zjeździe Związku odbytym w Krakowie w 1912 r. jego przewodniczący Niedziałkowski poznał bliżej Józefa Piłsudskiego – cieszącego się już wówczas dużym autorytetem Towarzysza „Wiktora”, współtwórcy PPS, redaktora naczelnego „Robotnika” i ideowego przywódcy Organizacji Bojowej PPS, a następnie ruchu niepodległościowego rozwijającego się w Galicji po klęsce rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim.

Po maturze, począwszy od roku akademickiego 1912/1913, jako student Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Petersburgu nadal odgrywał wybitną rolę w Filarecji, redagując wspólnie z Tadeuszem Hołówką i Kazimierzem Kamińskim „Głos Młodych” – dodatek do „Dziennika Petersburskiego”.

W czasie wakacji 1914 r. wstąpił Niedziałkowski na terenie Wilna do Związku Walki Czynnej, podkreślając nierozzerwalną więź trzech wielkich idei: niepodległości, demokracji i socjalizmu.

Jesienią 1914 r., po wybuchu wojny, Niedziałkowski zjawił się w Warszawie i tu pozostał aż do bohaterskiej śmierci w Palmirach 21 czerwca 1940 r. Tutaj też wstąpił do PPS prowadząc w ramach tzw. Unii Stronnictw Niepodległościowych propagandę działalności polityczno-wojskowej ruchu, któremu przewodził Piłsudski. Już wiosną 1915 r. był zaliczany, obok Norberta Barlickiego, Bronisława Ziemieckiego, Artura Śliwińskiego i Konstancji Jaworskiej, do grupy kierowniczej warszawskiej organizacji PPS.

Grupa ta popularyzowała wśród robotników, młodzieży i inteligencji warszawskiej program Polski jako Niepodległej Republiki Demokratycznej, która w majestacie prawa przeprowadzi radykalne reformy społeczne. W imię takiego programu Niedziałkowski łączył w latach 1914–1918 społeczną działalność w PPS z działalnością zawodowo-naukową w Biurze Pracy Społecznej, gdzie był referentem do spraw socjalnych i prawa państwowego. Do jego bliskich współpracowników należeli m.in. Włodzimierz Wakar (dyrektor Biura od 1917 r.), Antoni Bolesław Dobrowolski, Leon Dum, Waclaw Fabierkiewicz, Tadeusz Szturm de Sztrem, Tadeusz Hołówko.

Od 1916 r. do września 1939 r. był nieprzerwanie członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. Wiosną 1916 r. wznowił i redagował organ teoretyczny PPS „Przedświt”. Rok później objął na 6 miesięcy redakcję „Robotnika”, a następnie inspirował powstanie „Nowin Socjalistycznych” adresowanych do czytelnika wiejskiego.

W polemice z działaczami SDKPiL, PPS-Lewicy i Bundu podkreślał, że stworzyli oni schematy ideologiczne oderwane od rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, a przede wszystkim samej klasy robotniczej. Najpierw – podkreślał – trzeba rozwiązać kwestię narodową, walcząc o utworzenie niepodległego w pełni suwerennego państwa polskiego o ustroju demokratycznym, a później dopiero już w ramach tego ustroju, podjąć walkę o urzeczywistnienie ideałów socjalistycznych.

Naród polski powinien – jego zdaniem – odbudować niepodległe państwo przede wszystkim w granicach etno-

graficznych i starać się o połączenie więzią federacyjną z narodami litewskim, białoruskim i ukraińskim. Taki program popularyzował Niedziałkowski jako redaktor „Jedności Robotniczej”. Był bliski strategii Józefa Piłsudskiego.

Zgodnie ze swymi przekonaniem, dotyczącymi roli demokracji politycznej i społecznej, był współtwórcą najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej w Polsce, tj. ordynacji do Sejmu Ustawodawczego uchwalonej przez Radę Ministrów 28 listopada 1918 r. i zatwierdzonej przez Józefa Piłsudskiego – Naczelnika Państwa.

Referując kwestie dotyczące Sejmu na XV Zjeździe PPS (8–11 grudnia 1918 r.) podkreślał, że socjaliści wybrali drogę dążenia poprzez Sejm do Rzeczypospolitej Ludowej. Stanowisko to poparła zdecydowanie większość uczestników zjazdu. Godzi się przypomnieć, że począwszy od 10 lutego 1919 r. do końca sejmiku III kadencji (1935 r.) Niedziałkowski był jednym z najwybitniejszych polskich parlamentarzystów. Pracował aktywnie w komisjach: konstytucyjnej, prawniczej i zagranicznej.

Powołany przez Jędrzeja Morawskiego do Biura Konstytucyjnego przy Prezydium Rady Ministrów opracował *Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, który zgłosił na forum Sejmu Ustawodawczego 27 maja 1919 r. w imieniu klubu Parlamentarnego PPS.

W bardzo krytycznym okresie dziejów II Rzeczypospolitej w dniach zwycięskiej ofensywy sowieckiej, w lipcu 1920 r. Rada Naczelna PPS przekazała mu funkcję sekretarza generalnego partii, którą pełnił do września 1921 r.,

potem był odpowiedzialny za politykę zagraniczną.

W latach 1924–1931 Niedziałkowski był wiceprzewodniczącym CKW PPS reprezentując socjalistów polskich na licznych konferencjach, zjazdach zachodnio-europejskich partii socjalistycznych i kongresach Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

Po śmierci Feliksa Perla (30 maja 1927 r.) przejął stanowisko redaktora naczelnego „Robotnika” i pełnił je do 24 września 1939 r., tj. do wydania ostatniego numeru swego ukochanego pisma systemem ręcznym, po zbombardowaniu Elektrowni, a także lokalu redakcji. W tych dniach obok Stefana Starzyńskiego, Macieja Rataja i gen. Waleriana Czumy był symbolem walczącej stolicy.

Począwszy od października 1925 r. do ostatnich dni jego wierną towarzyszką życia była małżonka Maria Szypałyło – siostrzenica Jadwigi Markowskiej, znanej działaczki PPS w Galicji Wschodniej.

Po powrocie ze zgromadzenia generalnego Ligi Narodów w 1925 r., na którym uczestniczył jako członek delegacji polskiej wydał esej pt. *Położenie międzynarodowe Polski i polityka socjalizmu polskiego*. W rok później wydał głośną pracę *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*.

Niedziałkowski był wielkim miłośnikiem teatru, kina i imprez sportowych. Poza tym mimo rozlicznych zajęć zawodowo-społecznych znajdował czas na lektury dzieł H. Bergsona, G. Sorela, V. Pareto, G. Chestertona, S. Brzozowskiego oraz utworów S. Żeromskiego, A. Struga, K. Iłłakowiczówny i J. Tuwima.

Po przewrocie majowym boleśnie odczuwał ewolucję J. Piłsudskiego od afirmacji systemu demokratyczno-republikańskiego do propagowania systemu „demokracji kierowanej” – specyficznie polskiego modelu rządów autorytarnych.

Wbrew sekciarskim uprzedzeniom zakorzenionym w kręgach tzw. lewicy PPS, forsował w listopadzie 1928 r. powstanie Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Lewicowych dla Obrony Republiki Demokratycznej. Grupowały one PPS, Stronictwo Chłopskie i PSL „Wyzwolenie”.

Starsi mieszkańcy Krakowa pamiętają Niedziałkowskiego jako członka prezydium Kongresu Centrolewu obradującego pod hasłem obrony prawa i wolności ludu. Kongres ten przyjął zredagowaną przez niego rezolucję, w której czytamy:

„1° Walka o prawo i wolność ludu jest walką nie tylko Sejmu, Senatu, ale walką społeczeństwa; 2° bez usunięcia dyktatury nie sposób opanować kryzysu gospodarczego ani rozwiązać wielkich zagadnień życia wewnętrznego kraju, które Polska w imię swej przyszłości rozwiązać musi; 3° usunięcie dyktatury jest koniecznym warunkiem utrwalenia niepodległości i zapewnienia całości granic Rzeczypospolitej, demokracja to pokój” (zob. M. Kridl, W. Malinowski, J. Wittlin: *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków*, Nowy Jork 1945, s. 315).

Niedziałkowski znalazł się na liście kandydatów do internowania w twierdzy brzeskiej, której komendantem był płk Wacław Kostka-Biernacki. Józef Piłsudski – według relacji przekazanej mi przez żonę Marię Niedziałkowską-

-Habrowską skreślił go z listy, żywiąc w stosunku do niego, jako wilnianina i byłego współtowarzysza, życzliwe uczucie. W roku „Brześcia” Niedziałkowski opublikował książkę *Demokracja parlamentarna w Polsce*.

Proces brzeski, głęboki kryzys gospodarczo-społeczny lat 1930–1935 zradykalizował poglądy Niedziałkowskiego, który dostrzegał groźbę utraty niepodległości w rezultacie ekspansji totalitaryzmu hitlerowskiego i sowieckiego.

W latach 1935–1936, odrzucając propozycję KPP w sprawie jednolitego i ludowego frontu, godził się na pakt o nieagresji z komunistami, którego sens przekreśliły jego zdaniem procesy stalinowskie. Wspólnie ze swym wielkim przyjacielem Maciejem Ratajem głosił natomiast potrzebę sojuszu politycznego PPS z SL, Klubami Demokratycznymi, a następnie Stronictwem Demokratycznym, Stronictwem Pracy i lewicą katolicką.

W listopadzie 1937 r. i w kwietniu 1939 r. jako członek delegacji PPS i Komisji Centralnej Związków Zawodowych przekazywał na Zamku Królewskim w Warszawie prezydentowi Ignacemu Mościckiemu memoriały o potrzebie demokratyzacji ustroju państwa, powszechnej amnestii dla więźniów politycznych, zmianie polityki zagranicznej i powołaniu koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej.

W ostatnich latach II RP Niedziałkowski był częstym gościem w salonie politycznym księcia Zdzisława Lubomirskiego, gdzie spotykał m.in. Macieja Rataja, gen. Władysława Sikorskiego, księcia Janusza Radziwiłła i wielu innych zwolenników powołania Rządu

Obrony Narodowej. Idęę tę popierał prymas kardynał August Hlond.

Znana jest powszechnie wybitna rola Niedziałkowskiego jako współorganizatora we wrześniu 1939 r. Robotniczego Komitetu Pomocy Społecznej, Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy, członka Komitetu Obywatelskiego przy dowództwie Armii Warszawa. Później, kiedy gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski tworzył Służbę Zwycięstwu Polski, Niedziałkowski objął kierownictwo Rady Politycznej wspomnianej organizacji. W SZP kierował Biurem Informacji Prasowej i redakcją „Wiadomości Polskich”.

Do aresztowania w dniu 22 grudnia 1939 r. pracował legalnie w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej. Później poznał Pawiak. Dnia 18 lutego 1940 r. kapturowy sąd hitlerowski skazał go na karę śmierci pod zarzutem spisku na szkodę III Rzeszy. Dnia 21 czerwca tegoż roku, wraz z grupą więźniów został rozstrzelany w lasku palmirskim w Puszczy Kampinoskiej. Na kilka dni przed śmiercią udało mu się przez polskich strażników Pawiaka wysłać do ukochanej żony gryps, w którym polecał ją opiece Najświętszej Marii Panny, dokumentując przywiązanie do wiary katolickiej i etyki chrześcijańskiej, której zasad – szeroko rozumianej miłości bliźniego – zawsze bronił jako zgodnych z postawą socjalistyczno-demokraty.

Jego poglądy polityczne wnikliwie przedstawił Michał Śliwa, w interesującej, chociaż fragmentami nader kontrowersyjnej pracy, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)* Warszawa PWN 1980.

Jako istotny element walki o Niepod-

ległą Polską Republikę Demokratyczną traktował Niedziałkowski uczestnictwo robotników w kulturze narodowej.

„W kulturze narodowej – podkreślał – patriotą odnajduje cząstkę siebie samego, w jej piśmiennictwie swoje myśli, w jej sztuce – swoje tęsknoty, marzenia, w całym jej sposobie ujmowania rzeczywistości, swoje przeżycia, nieraz zaledwie uświadomione” (*Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 19).

I dlatego też w polemice z dogmatyczną komunistyczną egzegezą tekstów Marksa dodawał: „Proletariat ma ojczyznę, będzie ją zdobywał, odkrywał ją w sobie coraz bardziej w miarę wsiąkania jego własnych wartości duchowych do skarbnicy kultury narodowej i wzrostu wpływów na życie społeczno-państwowe” (*Szkice o polityce socjalistycznej*, „Trybuna” 5 II 1922, nr 8, s. 89).

Demokrację traktował Niedziałkowski jako wartość autonomiczną stanowiącą, obok uspołecznienia środków produkcji, o istocie socjalizmu. „Walcząc z uciskiem ekonomicznym i społecznym – zaznaczał – niepodobna tolerować ucisku politycznego. Dając człowiekowi wyzwolenie ekonomiczne, niepodobna mu zabierać wolności polityczne” („Przedświt” czerwiec 1919, nr 6, s. 3).

Potrzeba wolności – zdaniem Niedziałkowskiego – oraz potrzeba samookreślenia jednostki tkwi w naturze człowieka. Jest jego najświętszym prawem. Stąd powtarzał za K. Kautskym: „Socjalizm to nie tylko chleb dla wszystkich, to także wolność dla wszystkich”.

Swemu przywiązaniu do demokracji-

cznych zasad dał wyraz przede wszystkim w swoim projekcie konstytucji. Jako podstawę teoretyczną ustroju politycznego Rzeczypospolitej przyjął zasadę suwerenności narodu („Naród sam sobą rządzi, o losach swoich i polityce swojej rozstrzyga”).

Najwyższym wyrazem woli narodu był dla niego jednoizbowy parlament o trzyletniej kadencji. Do konstrukcji ustroju wprowadził instytucję referendum ludowego i inicjatywy ludowej. Sejm miał być wybierany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego (powszechne, równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne). W projekcie konstytucji przewidywał wprowadzenie instytucji tzw. Izby Pracy „dla zagwarantowania obrony potrzeb i dążeń wszystkich obywateli Rzeczypospolitej utrzymujących się z pracy najemnej”. Członków izby wybierać miały związki zawodowe, organizacje najemnych pracowników umysłowych i rady robotnicze.

Kiedy w latach trzydziestych zarówno na prawicy, jak i skrajnej lewicy głośzono kryzys demokracji parlamentarnej, Niedziałkowski bronił jej podkreślając, że z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych jest ona najlepszą „kłapą bezpieczeństwa”. Posiada bowiem zdolność do szybkiego i elastycznego reagowania na wszystkie istotne przejawy niezadowolenia społecznego.

Szanując prawa mniejszości narodowościowych Niedziałkowski był zwolennikiem wprowadzenia w życie autonomii terytorialnej dla obszarów o zwartej większości tych narodów, które stanowią w całym państwie mniejszość (Ukraińcy, Białorusini) i autonomii na-

rodowo-kulturalnej dla mniejszości rozsianych po całym państwie (Żydzi, Niemcy).

Niedziałkowski, współarchitekt II RP jako polskiego państwa suwerennego, polemizował z radykałami w szeregach własnej partii, a przede wszystkim ze stanowiskiem komunistów broniąc stanowiska CKW w czasie krwawych wypadków krakowskich w listopadzie 1923 r. Komentując te wydarzenia pisał: „do ostatniej chwili, do ostatniej możliwości musimy bronić Polski przed grozą wojny domowej. Gdyby wojna domowa wybuchła, Rzeczypospolita Polska runęłaby najprawdopodobniej, a wraz z nią wszystkie nasze nadzieje, wszystkie pragnienia i ofiary klasy robotniczej, wojna domowa – to katastrofa gospodarcza bez wyjścia...” („Naprzód” 10 XI 1923, nr 25, s. 3).

Nie tylko w latach dwudziestych, ale przede wszystkim w drugiej połowie lat trzydziestych Niedziałkowski przestrzegał przed taktyką strajku generalnego miast i wsi. W strajku tym widział groźbę hiszpanizacji Polski. Zgodny z nimi był Maciej Rataj, wielki przyjaciel, przywódca Stronnictwa Ludowego.

Inną płaszczyzną starcia Niedziałkowskiego z lewicą socjalistyczną i ruchem komunistycznym były różne koncepcje dyktatury proletariatu.

Niedziałkowski polemizując z entuzjastami tej organizacji głosił pogląd – co wszechstronnie wykazał Michał Śliwa – „że rozwój dyktatury proletariatu nieuchronnie prowadzi do rządów wąskiej grupy ludzi, dysponującej aparatem przemocy, do rządów oligarchii wyjętej spod kontroli mas”.

Za Sorelem „dyktaturę proletariatu”

zaliczał Niedziałkowski do kategorii mitów społecznych. Nie jest ona możliwa w praktyce społecznej – twierdził – bowiem odrzucenie demokracji prowadzi do podziału społeczeństwa na nieliczną grupę rządzącą i podstawową masę rządzonych obywateli pozbawionych możliwości aktywnego uczestnictwa w życiu państwowym. Zdaniem Niedziałkowskiego „każda dyktatura nosi zazwyczaj sama w sobie źródła własnej niemocy, załazek własnej klęski. Tkwią one w zjawisku nadużywania władzy oraz zanikaniu ideowości, upadku moralnym rządzącej elity władzy, co umacnia siły kontrrewolucyjne. Zwycięstwo zaś tych ostatnich może doprowadzić do katastrofy” (M. Śliwa; *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)* Warszawa 1980 s. 317).

Swój ideał demokracji społecznej łączył Niedziałkowski z parlamentarnym państwem i z szeroką kontrolą społeczną nad aparatem państwowo-biurokracyjnym, który zawsze ma naturalną skłonność (mimo przekonania, że reprezentuje potrzeby i pragnienia szerokich mas) do rozszerzania swojej władzy i traktowania społeczeństwa jedynie jako obiektu swoich działań.

Poza tym – zaznaczał Niedziałkowski – prawidłowe funkcjonowanie wielosektorowej, społecznej gospodarki wymaga swobody decyzji, dyskusji, krytyki. Nie ma mowy o demokracji społeczno-gospodarczej bez demokracji politycznej.

Pisząc o sprawach gospodarczych był trzeźwym realistą. Wpierw, jego zdaniem, należy odbudować i rozbudować gospodarkę, a później zastanowić się nad demokratycznymi formami jej uspołecznienia, ponieważ „nędzy nie można socjalizować”.

Niedziałkowski ubolewał, że w jego ojczyźnie demokracja najczęściej była frazesem i nie znajdowała uznania i oddźwięku w opinii szerokich mas społecznych, stąd wyrastały szanse utrzymywania się rządów autorytarnych.

W życiu polskim, jego zdaniem, mało było ludzi respektujących na co dzień etos demokratyczny, tzn. szanujących każde uczciwe, nawet biegunowo przeciwnie, przekonania, dostrzegających w każdym człowieku osobę, a w przeciwniku politycznym odbicie własnej lojalności, rycerskości, szczerości.

Niedziałkowski był demokratą nie tylko dla „swoich” ale także dla protagonistów politycznych, a więc dla zasady traktowanej nie instrumentalnie ale powszechnie.